Rok I. Lwów, niedziela 29. września 1907. Nr. 212.

1 cent **GONIEC POLSKI** 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 882. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.

Kronika tygodniowa.

Moja demencya sejmowo wyborcza. — Jak się robi projekt kompromisowy i jaka czeka za niego autora nagroda. — Montignoso i Tocelli. — Co było blagą a co realną korzyścią w zdobyciu Poznania przez Wilhelma. — Ulica Braci Mundów.

Od trzech tygodni studyuję wszystkie samoistne i kompromisowe projekta reformy sejmowej i dostałem skutkiem tego ciężkiej demencyi. Ciągle mi się zdaje, że jestem wirylistą z łaski Bożej i z woli ludu, któremu kazano ze wszystkich zgłoszonych dotychczas projektów stworzyć projekt kompromisowy. W tym celu wszystkie dotychczasowe projekta włożyłem do wielkiej beczki, podlałem je kwasem ogórkowym, zaprawiłem musztardą i sardelowym sosem, a potem zdjąłem buty i począłem je w beczce misić nogami niby kapustę. Gdy mi się nogi dobrze spociły a wszystkie projekta zmieszały się w jednolite ciasto, podałem je narodowi, zaco jedni nazwali mnie mężem opatrznościowym, a inni zaprowadzili mnie pod pomnik Mickiewicza i tam kamienowali mnie błotem, żądając, abym zjadł pół funta cyankali a potem się powiesił.

Zaatakowany takimi halucynacyami, straciłem zupełnie miarę i zmysł krytyczny dla wypadków zagranicznych, a głównie dla małżeństwa hr. Montignoso z klawiszobijcem Tocellim. Bo ja w płytkości ducha mojego związek ten uważałem za ekscesjurnej bardzo choć podstarzałej kobiety i sądziłem, że sprawę całą dość jest zbyć jednym telegramem i jedną kronikarską notatką. Tymczasem pouczył mnie *Dziennik Polski*, że związek Montignoso-Tocelli posiada co najmniej tę samą doniosłość, co unia Polski z Litwą. Tak całkiem wyraźnie *Dziennik Polski* tego nienapisał, ale od paru dni rzucił w kąt wszystkie inne sprawy tego świata, a tylko o tych dwojga pisze, i to z takimi szczegółami, że hrabinę Montignoso znam już tak dokładnie, jakbym ją w łazience widział, albo w charakterze lekarza badał i opukiwał.

Srom, jaki z tego pomięszania się krwi królewskiej z krwią fortepianowego brzdękadły powstał, oblał wszystkie niemieckie dynastye i tylko zrównoważył tę klęskę cesarz Wilhelm zdobyciem Poznania za pomocą ślepych naboi i wrzasków hip-hip-hurra!

Pewna część prasy polskiej, nienawidząca serdecznie Niemców, zdobycie Poznania przez Wilhelma piętnuje jako blagę i szopkę królewską. Jakkolwiek jest, nieodeszli stamtąd Niemcy i bez pewnych realnych zdobyczy. I tak jakiś rycerz z pruskiego regimentu piechoty zgwałcił kobietę polską, a inny polskiemu robotnikowi przebił brzuch bagnetem.

Będzie więc mógł cesarz Wilhelm w bramach Berlina odpowiedzieć witającej go deputacyi miejskiej:

W głąb ziemi Sarmatów puściłem
[zagony
I miecz wam przynoszę w krwi
[polskiej zbroczony...

Ja tę kulturę niemiecką uważam obecnie za bardziej potrzebną niż kiedykolwiek, a to głównie wobec strejku lampiarzy lwowskich, którzy wczoraj niepozaświecali latarń i na wielu ulicach panowały ciemności jak w tabakierce. Chodzi mianowicie o parę centów, których domagają się ci nocni robotnicy, a których magistrat niemoże im przyznać bez narażenia na szwank równowagi finansowej miasta.

I słusznie. Gdy się na jednym końcu za wiele wyda, to trzeba na drugim obciąć i coś zaoszczędzić, aby koniec do końca dopasować i razem je związać. Ot niedawno oddała gmina braciom Mund budowę czterech blaszanych pisoarów za cenę 50.000 koron, czyli że jedna budka na przeszło 12.000 koron wypada. Czy to jest obywatelska cena, tego niewiem, ale to wiem, że za 12.000 koron każdy inżynier wybuduje mi wspaniałą willę o czterech pokojach, z kuchnią, łazienką i przynależytościami, a na żądanie nie dwa, ale cztery pisoary urządzić w niej może — i jeszcze zarobi na tej budowie.

Szczepienie ospy w haremie.



Bracia Mund, którzy zaopatrują nas w tak monumentalne budowy blaszane, staną się po jakimś czasie patrycyuszowską rodziną lwowską i będą może nawet rościć sobie pretensye, aby którą z ulic ich imieniem nazwano.

We Lwowie jest ulica Tatarska, tak nazwana od Tatarów, którzy miasto grabili i łupili. Tę ulicę radziłbym nazwać ulicą Braci Mundów.

St. Brandowski.

U nas i na świecie.

Żyjemy obecnie pod znakiem

reformy wyborczej do Sejmu.

Między kołami parlamentarnemi w Sejmie toczą się rokowania kompromisowe. Każde stronnictwo chce uzyskać dla siebie jak największą ilość mandatów i zepewnić sobie decydujący wpływ na bieg spraw krajowych. Myśmy kilkakrotnie rzucali uwagi, że w tej niezmiernie ważnej dla kraju i narodu sprawie nie interes tego lub owego stronnictwa, ale

interes kraju i narodu

na pierwszem miejscu być powinien.

Słowo Polskie w sprawie tej pisze: „Musimy stoczyć walkę o przyszłość naszą narodową, o myśl polską polityczną, o poczucie narodowej solidarności z prądami kosmopolityzmu i separatyzmu klasowego na ich terenie".

Ale w życiu praktycznem, w łonie mieszczaństwa, inteligencyi polskiej wszystko śpi. Nie słychać nic o wiecach, o petycyach. To jedno słychać, że socyaliści, ci wrogowie polskości, organizują zgromadzenia, pochody, demonstracye, że ludowcy wnoszą setki petycyj z całego kraju, podyktowanych przez spekulantów menerów, inteligencya polska, mieszczaństwo polskie śpi i czeka z założonemi rękami na gotową reformę wyborczą.

W Wiedniu bawi obecnie

rosyjski minister spraw zewnętrznych Izwolski.

Wizyta ta ma na celu porozumienie w sprawie reform na półwyspie Bałkańskim. Pisma wiedeńskie konstatują, że harmonia obu państw w sprawie bałkańskiej jest zupełną.

Donoszą nam stamtąd, że

epidemia ospy

jeszcze nie wygasła. Szerzy się ona nadto w Warszawie w najludniejszych dzielnicach miasta i zabiera liczne ofiary. Nie obyło się i bez ofiar

stracenia na cytadeli,

gdzie wykonano wyrok na dwóch socyalistach za zamachy. Padły znowu dwie głowy, a oprócz tego

tracą głowy fabrykanci i przemysłowcy

Królestwa Polskiego. Postanowili oni sprzedać swe akcye przedsiębiorstwom zagranicznym, a inni zaś przenieść swe fabryki z Królestwa do Moskwy i innych miast Rosyi. Dzieje się to wskutek represyi socyalistów i napadów bandyckich. Policya łódzka wczorajszej nocy w Łodzi

aresztowała 42 osób,

a w Kielcach wykryto i skonfiskowano wielki skład broni. W Grodzisku rozwiązały władze towarzystwo gimnastyczne polskie.

W Poznaniu odbył się

proces przeciw polskiemu księdzu

Wysockiemu i organiście za zachęcanie do strajku szkolnego. Sąd uwolnił proboszcza, a organistę skazał na 30 marek grzywny.

Orkan wyrządził wielką szkodę

w południowej Francyi. W kilku miejscowościach wiele domów zniszczonych. Zginęło również wiele osób. Dla ocalałych brak żywności.

Ze Sejmu.

Wczoraj była u marszałka deputacya złożona z 28 obywateli o założenie gimnazyum w Brzozowie.

Klub demokratyczny odrzucił przedłożony mu przez posła Bobrzyńskiego projekt reformy wyborczej.

Jak nas informują — jest nadzieja, że kompromis stronnictw możliwym jest do urzeczywistnienia. Jeżeli to nastąpi, w takim razie Sejm będzie 8-go października odroczony, ażeby komisyi dać możność spokojnego opracowania ustawy wyborczej. W grudniu zaś zbierze się Sejm wyłącznie dla formalnego uchwalenia ustawy wyborczej.

Jeżeli kompromis do skutku nie dojdzie, natenczas uchwalenie reformy wyborczej uległoby zwłoce.

Strejk w gazowni miejskiej.

Wczoraj wieczorem rozpoczął się strejk w gazowni. Do walki cennikowej stanęli bez wyjątku wszyscy robotnicy zatrudnieni w gazowni. O godzinie 5-tej popołudniu odbyło się zgromadzenie w lokalu polskiego Związku zawodowego robotników katolickich. Na czele strejku stoi komitet złożony z 21 delegatów robotniczych. Po zgromadzeniu odbyła się narada komitetu strejkowego, na której jeszcze raz przedyskutowano żądania robotnicze. Są one tak niewygórowane, że zasługują na uwzględnienie. Praca w gazowni jest bardzo cięż-

---

ST. POŻAROWSKI. 3

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

Tymczasem minęło pół godziny, a zmarła niedawała znaku życia. Jeszcze dwa razy rozgrzano koc przy piecu, że aż sierść na nim tlić się poczęła, i zawijano nim ponownie kobietę, ale napróżno. Temperatura jej ciała zdawała się podnosić, ale nie było to ciepło wewnętrzne, animaliczne, tylko wywołane zetknięciem się z gorącym kocem. W ten sposób i najzimniejszy kloc drzewa ograć można było.

Rachowano jeszcze na pocztmistrza, ale ten nie przychodził.

— Niema co, ino trup już jest.

— Ani dechnie, ani się ruszy, a od takiego gorąca powinna choć parę z gęby puścić.

Teraz wmięszał się arendarz do rozmowy.

— Jak ona nie żyje, to poco ona ma tu leżeć. Wynieście ją do stajni, a jutro wójt niech ją sobie zabierze.

Przyznano żydowi racyę. Jeden stary, łysy chłop przyklęknął nad ciałem kobiety, przeżegnał się i jął głośno mówić:

— Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie...

Inni poszli za jego przykładem, a potem dwóch z nich zawiniętą w koc kobietę przeniosło do przyległej stajni i ułożyło w kącie na rozrzuconem tam grochowisku.

Chłop, który przywiózł tak niezwykłego gościa do Słobódki Leśnej, wsiadł niebawem na sanie i pojechał dalej w stronę Kołomyi. W karczmie, pomimo późnej bardzo godziny, długo jeszcze siedziało liczne dość towarzystwo i nad tym wypadkiem żywo rozprawiało.

— Makryna — rzekł jeden z gości do przechodzącej dziewki — nie będziesz się bała spać w stajni przy umarłej?

— Albo mi ona co zrobi? Żywego bym się prędzej bała.

— Zmarzniaki są najgorsze po śmierci. Taka dusza włazi do żywych pod pościel, aby się rozgrzać, bo inaczej niemoże ulecieć na tamtem świat.

— Gadaj-ta durnemu, nie mnie.

Powoli karczma się opróżniała. Gdy wyszedł ostatni gość, żyd starannie pozamykał wszystkie drzwi, przeglądnął wszystkie kąty, czy się kto w nich nie schował, opatrzył okna i poszedł do izby sypialnej, w której także niebawem zgasło światło.

Tymczasem Makryna, wróciwszy do stajni, mimo lekceważącego tonu, z jakim wyrażała się o leżącej na grochowinach nieboszczce, przecież czuła się trochę nieswoją. Ponieważ trup leżał za blizko legowiska, które jej za łóżko służyło, więc chwyciła go za nogi, odciągła pod koryto i — dla większego bezpieczeństwa — obłożyła taką kupą grochowiny, że nieboszczka była nimi zupełnie przykryta.

Ale mimo tego Makryna nie mogła usnąć. To, co mówił jeden z chłopów, że zmarzniaki grzeją się po śmierci pod pościelą żywych osób, ustawicznie chodziło jej po głowie i niedawało spać. A gdy jednak, zmęczoną i spracowaną, śpik morzył, budziła się co chwilę, a spała tak czujnie, że najlżejszy szelest w sianie albo słomie ją budził.

Podczas jednej z tych przerw w śnie zdawało jej się, że w grochowinach pod korytem coś się rusza. Słyszała najwyraźniej szelest suchych łodyg, ich gniecenie i rozsuwanie się.

Zatrzymała oddech i poczęła pilniej nadsłuchiwać. Szelest powtórzył się, głośniej i przeciąglej.

Makryna uniosła się teraz jednym łokciem na słańsku i uważała, czy szelest ten nie pochodzi jednak od kąta, w którym krowa, sapiąc głośno, przeżuwała wieczorny żer.

Ale nie mogła się mylić. Pod korytem grochowina coraz głośniej i coraz wyraźniej się rozsuwała. Niekiedy słychać było gwałtowne szarpnięcie grochowinami, jak gdyby ją kto rwał i targał.

Makryna ścierpła z przerażenia. Przypomniała jej się powtórnie gadka o zmarzniakach. Grubą, podszytą kożuchem płachtę podwinęła silniej, jakby broniąc zmarzłej duszy przystępu do siebie.

Szelest pod korytem na chwilę ścichł. Dziewczyna zaczęła powoli wracać do przytomności i zastanawiać się, czy dobrze słyszała, czy jednak nie pochodził on z innego kąta.

Nagle ów fatalny szmer powstał na nowo, tym razem jednak z taką gwałtownością, że Makryna na chwilę nie mogła mieć wątpliwości co do jego pochodzenia. Trup się ruszał...

Potem wśród bardzo silnego i wyraźnego targania grochowiną rozległ się jakby jęk, przeciągły, zachrypły, podobny do rzężenia.

Na Makrynę uderzyły zimne poty. Chwilę czuła się zupełnie ubezwładnioną, aż zebrawszy całą siłę woli, skoczyła z posłania i rzuciła się ku drzwiom.

(C. d. n.).

ka, to też wynagrodzenie, jakie dotychczas robotnicy pobierali ani w części nie zaspakajało ich potrzeb.

Do strejku pchnęło robotników właściwie postępowanie dyrekcyi, która ufna w swoją władzę, nadużywała jej wobec robotników. Wydalania bez powodu, szykany najrozmaitsze, oto tło, które przygotowywało wśród robotników rozgoryczenie. Od stanowczych wystąpień dotychczas powstrzymywało robotników systematyczne łudzenie ich obietnicami ze strony dyrektora. Chciał dyrektor, aby robotnicy oszczędzali siatki gazowe, obiecał po sześć złr. nagrody za oszczędzanie, ale centa nikomu nie dał, chciał, ażeby rury gazowe prędko położono, obiecał znowu nagrodę, lecz domagających się zapłaty, wyrzucił za drzwi.

Takich przykładów są całe dziesiątki. Robotnicy cierpliwie milczeli.

Dziwić się nie można, że nareszcie zabrakło cierpliwości, i że zamiast obietnic, które głodu ich nie sycą, chcą realnej płacy.

Dyrektor z komitetem strejkowym wszelkie porozumienia odrzucił, mimo przychylnego usposobienia strejkujących, które by może do zgody szybko doprawadziło. Wina za strejk spada wyłącznie na dyrekcyę.

Dzisiaj na mieście pojawią się plakaty, w których robotnicy przedstawiają ciężkie swoje położenie, i odwołają się do poczucia solidarności innych obywateli miasta. Sądzimy, że sympatye ogółu staną po stronie strejkujących.

Żądania, jakie robotnicy stawiają, są następujące:

1) Skrócenie dnia pracy tak, aby robota zaczynała się o 7-mej rano a kończyła o 6-tej wieczór.

2) Podwyższenie płacy: dla monterów na 4 K 40 h, dla robotników warsztatowych minimum 3 K, dla palaczy 4 K, dla pracujących przy syfonach, pomocników na ulicy, stróżów nocnych po 3 K, dla pracujących na podwórzu po 3 K dziennie, dla latarników po 80 K miesięcznie.

3) Stali robotnicy mają dostawać miesięcznie 3 cetnary koksu darmo (jak n. p. w Krakowie).

4) Kasę chorych opłaca w całości dyrekcya.

5) Ma być zaprowadzony wydział robotniczy.

Prócz tego stawiają kilka drobniejszych specyalnych żądań.

Ile kosztuje wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych?

Rządy prezydenta Unii Amerykańskiej Roosevelta, dobiegają już kresu. W przyszłym roku przystąpi kongres Unii w Waszyngtonie do wyboru nowego prezydenta. Rządy obecnego odznaczyły się niezmiernie radykalnem zwalczaniem związków kapitalistycznych, trustów, które zagrażały równomiernemu rozdzieleniu bogactw w Unii i doprowadziły do nieprzywidywanej nigdy koncentracyi kapitałów.

Wobec tej agitacyi zawziętej prezydenta Roosevelta przeciw trustom i amerykańskim miliarderom wytworzyła się dziś silna agitacya przeciw prezydentowi Unii. Na czele jej stoją właściwie ci, których prezydent zwalczał tak namiętnie. Dziennik *World* przytoczył przeto cyfry, ile kosztował wybór prezydenta Roosevelta. Oto w październiku 1904 roku, kiedy prezydent Roosevelt był już na czele Unii jako wiceprezydent po śmierci Mac Kinley'a i kandydował na drugą kadencyę, odbyła się sensacyjna konferencya między Rooseveltem a królem kolejowym Edw. Harrimanem. Obecnie ogłasza p. Harriman w *World* cyfry tej konferencyi.

Cyfra napisaną była na czeku.

Były tam następujące podpisy:

Edward Harrimann	50.000 dolarów
Reprezentant interesów Vanderbildta	25.000 „
Senator Chauncey Depew	25.000 „
James Hyde	25.000 „
Tow. asekuracyi „Equitable“	10.000 „
Pierpont Morgan	50.000 „
Tow. asekurac. „New-York Life“	10.000 „
Rockfeller Rogers i Archbad, jako reprezentanci trustu „Standart Oil“	30.000 „
Speyer, jako reprezentant banków	10.000 „
Nie nazwani	55.000 „
razem	240.000 dolarów,

czyli 1,300.000 franków.

Dokument ten jest zupełnie stwierdzony i nie ulega żadnej wątpliwości. Widzimy na nim reprezentantów wszystkich trustów — nie brakuje nikogo.

Ale to tylko część kosztów. Wybory prezydenta w Unii kosztują 25 milionów, które zbiera partya republikańska i tyleż partya demokratyczna.

A pobyt w Hhite House trwa tylko cztery lata. Miliarderzy amerykańscy zemścili się na Roosevelcie za jego antytrustowe orędzie. W przyszłości będą ostrożniejsi w wyborze prezydenta.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rzym.-kat. Wacława Kr., — gr.-kat. Josafata.

W niedzielę rzym.-kat. F. 19 po Św. Michała, — gr.-kat. N. 14 po Sosz. Ht. 5.

W poniedz. rzym.-kat. Hieronima wyz. — gr.-kat. Sofyi M.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5-ciu aktach Luc. Rydla.

W sobotę o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, po raz 47-my „Wesoła wdówka“, operetka w 3-ech aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

W niedzielę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3-ech aktach przez Gabryelę Zapolską.

W niedzielę o godzinie $7^1/_2$ wieczór, „Aida“, opera w 4-ech aktach J. Verdi'ego. Gościnny występ p. Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa, oraz występ Wandy Wisting.

W poniedziałek po raz 3-ci „Łódź kwiatowa“ (Das Blumenboot), sztuka w 4-ech aktach Hermana Sudermana.

We wtorek „Cavalleria rusticana“, opera w 1-nym akcie Mascagni'ego. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Aug. Dianni. — Nastąpi „Pajace“, opera w 2-ch aktach Leoncavalla. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 16-go do 30-go b. m.). Nowy świetny program.

MIEJSCOWA.

Niebezpieczna pukanina. Wczoraj na św. Krzyża według obrz. gr.-kat. był we wsi Radylicz w powiecie drohobyckim praźnik. Podczas nabożeństwa w cerkwi strzelali chłopi z moździerzy. W czasie tej zabawki 17-letni Mykita Pikulicz przyłożył rozżarzony drut do moździerza, który pękł i porozrywał chłopcu nogę tak, że trzeba będzie ją amputować. Dziś rano przyjechał chłopiec na stacyę ratunkową do Lwowa, gdzie mu założono opatrunki.

Uciekinier. Ajenci policyi Gnap, Weinstock i Janklewicz udali się do mieszkania Arona Grossa, zwanego „Jurko“ celem aresztowania go, jako podejrzanego o zbrodnię kradzieży na szkodę Sassowej, mającej swój sklep w bramie Andriolego. Jego żona rytualna Lora Nussbaum niechciała ich wpuścić do pomieszkania, a gdy po dłuższej chwili otworzyła drzwi, spostrzegli ze zdumieniem ajenci, że gruby jak Diamad Aronek dał nura przez zakratowane okno w negliżu i boso.

Scena rodzinna. Jan Zajączkowski ma drugą żonę Anielę, która się pastwi nad dwojgiem dzieci z pierwszego małżeństwa, nie daje im jeść, a bije je. Ta Aniela nie jest anielską i dla męża, bo kiedy mąż zapytał ją, gdzie podziała 20 koron rzuciła się na niego i przy pomocy innych jeszcze kobiet wygarbowała mu tak skórę, że policya musiała robić oględziny jego pleców i wpływać uspokajająco na dyabelską Anielę.

Nasz reporter pisze:

Może Szanowna Redakcya nie wie, że wczoraj w naszym teatrze grał ruski teatr. Ze strony miasta jest bardzo ładnie, że udzielito temu teatrowi gościnności, ale za to nieładnie ze strony ruskiego społeczeństwa, które na przedstawienie — nie przyszło. No i warto, aby we Lwowie stanął ruski teatr, skoro niema komu do niego chodzić? Ja myślę, że nie. Nasz bratni naród ma coś ważniejszego do roboty — planować nowy napad na polski uniwersytet.

Czy Szanowna Redakcya niedostała jeszcze kołowacizny z powodu miliona projektów reformy wyborczej do Sejmu? Ja już blizki jestem tej słodkiej choroby. Bo to, proszę Szanownej Redakcyi jest taki „reformo-projektowy“ deszcz, który zatopi Lwów het z głową i wszystkiemi przynależytościami. Radzę Szanownej Redakcyi zabrać manatki i uciec na hyclowską górę bo tam może potop niedosięgnie. Ale choćby i potop nie dosięgnął, to dosięgnie Szanowną Redakcyę drożyzna, którą ja od dzisiejszego dnia nazywać będę „wścieklizną“. Nasi kamienicznicy, nasi rzeźn cy, piekarze, krawcy, szewcy, cyrulicy i inni arze i icy zachorowali na wściekliznę i uwzięli się lwowską kołtuneryę zamorzyć głodem i zrobić z niej egipskie mumie ku uciesze potomności.

Jeżeli Szanowna Redakcya nie weźmie

sobie bata i nie poskromi tej „wścieklizny", to będzie bardzo, a bardzo źle. Swoją drogą Szanowna Redakcya pierwsza dała przykład taniości, bo wydaje dziennik za centa i psie dusze nie chcą iść za jej przykładem. Każdy, kto może podnosi ceny na wszystkiem. A hij, — że się tak po „lwowskiemu" wyraziłem.

Moja Wisia przyszła dziś do mnie z płaczem. „Profesorka — powiada — z powodu tej notatki w „reporterze" dała mi dziś dwóję z polskiego. Pytała mnie, jak starożytni praindyanie pisali słowo „Lotos" — nie wiedziałam. Pytała mnie potem, ile dzbanów miodu wypił Zagłoba — ja jak niema. Kazała mi wreszcie, wymienić wszystkie „zwroty imiesłowe" z „Pana Tadeusza" — przepadłam" No i co Szanowna Redakcya na to? Może i Szanowna Redakcya ma szwajcarski doktorat, to się zna na tego rodzaju gałęziach wiedzy, ale ja nie wiem.

Lwów w ciemnościach. A więc wczoraj, stosownie do zapowiedzi, lampiarze urządzili bezrobocie, wskutek czego większa część ulic nie była wieczorem oświetloną, a nawet tak ruchliwa, jak Łyczakowska, tonęła w nocnej pomroce.

Świeciły się tylko lampy na pryncypalnych miejscach, zapalone przez pompierów, których w tym celu zorganizowano. Rozumie się, że ludziom, przyzwyczajonym do gaszenia ognia, nieszło dość składnie rozniecanie go. Długo taki pompier namachał się kijem, nim trafił w spodnie okienko latarni, nim zaczepił o kurek, gaz odkręcił i świecidło do palnika zbliżył.

Wczorajsze ciemności sprowadziły też wielkie rozdwojenie wśród młodego pokolenia lwowskich batiarów. Jedni oświadczyli się przeciw strejkowi i wyłazili na latarnie, zapalając je zapałkami, inni stawali po stronie strejkujących i już zapalone latarnie gasili. Przychodziło z tego powodu do bójek, na których najgorzej wychodziły latarnie same. Bo metoda walki polegała na tem, że do zapalającego lub gaszącego latarnię batiara walono kamieniami — i jeśli nie dostał w głowę, to bodaj szkło mu się na łeb sypało.

Dalsze i boczne ulice były ciemne, co nazwać można prawdziwą klęską wobec tego, że Lwów cały pokryty jest magistrackiemi kretowinami, do których w biały dzień ludzie wlatują, a cóż dopiero wśród ciemnej nocy... Do tego przyczyniało się, że w piątek wieczór żydzi pozamykali sklepy, więc nawet światło z ich okien wystawowych tym razem nie dobywało się na ulicę i choć częściowo ich nie rozwidniało.

A po godzinie 10, gdy już wszystkie sklepy pogasiły światła, Lwów zaiste grobowo wyglądał. Lepiej niż wśródmieszczanie obserwowali to mieszkańcy wysoko położonych przedmieść, którzy ze swych wyżyn widywali zawsze bijącą nad miastem wielką łunę. Wczoraj łuny tej nie było, a ci, którzy niewiedzieli o strejku, niemogli sobie tego zjawiska wytłumaczyć.

Prezydent Ciuchciński pilnie obchodził miasto, śledząc jak pompierzy wywiązują się ze swego zadania. Jeżeliby strejk się przeciągnął użyte ma być do pomocy wojsko.

Dyrekcya gazowni w jednym z porannych dzienników zamieszcza wyjaśnienie, że o polepszenie warunków pracy zgłosili się do niej nie robotnicy, lecz ludzie obcy, z którymi ona traktować nie mogła. Ci obcy ludzie — jak wiadomo — byli delegatami Związku robotników katolickich, a więc mieli legitymę do zastępowania robotników gazowni. Gdyby tak zgłosili się w imieniu robotników Hudec albo Diamand, to dyrektor Teodorowicz z pewnością nie miałby odwagi powiedzieć im, że nie są robotnikami i niegada z nimi. Ciekawy pan — ten pan Teodorowicz!

Ogień sklepowy. W sklepie bławatnym S. B. Ulricha pry ul. Łyczakowskiej, wybuchł wczoraj przedpołudniem pożar, spowodowany prawdopodobnie przez to, iż ktoś z kupujących rzucił tlący się ogarek z papierosa na podłogę, zarzuconą papierami. Papiery te w mgnieniu oka zajęły się, a ogień z podłogi przerzucił się na półki z towarami. Mimo natychmiastowej akcyi ratunkowej, podjętej przez służbę sklepową, a nadto ratunku pogotowia miejskiej Straży pożarnej, którą zawezwano, ogień zdołał zniszczyć towary, wartości 300 koron.

Popis miejskiej straży pożarnej odbył się dziś rano na strażnicy wobec licznej publiczności. Przybyli prezydent miasta i radni z komisyi ogniowej. Wykonano ćwiczenia z gaszeniem ogni piwnicznych, kominowych i dachowych, używano też jako przyrządów pożarnych, nowej drabiny mechanicznej i parowej sikawki.

Zanim nasi zbawcy a to Hudec, przy pomocy milionowych kapitałów głodnego robotnika Diamanda, oraz Breitera, wybudują obiecany „dom ludowy" — dźwignie się tymczasem poważny Dom katolicki, zwany rekolekcyjnym, przeznaczony na potrzeby Lwowa i wiernych z Galicyi. Jutro właśnie, o godzinie 10-tej rano, odbędzie się uroczysie poświęcenie kamienia węgielnego tej budowy, położonej na dwumorgowym gruncie przy ulicy Borkowskich (w bok od Listopada). Gmach ten pomieści kaplicę, salę dla zebrań, wspólną jadalnię, oraz kilkadziesiąt izb dla tych, którzy tutaj dni parę w roku spędzić zechcą na ćwiczeniach religijnych, na skupieniu się i modlitwie.

Domy takie istnieją już w całym świecie, nawiedzane zaś są głównie przez ludzi z czarnemi od trudu rękoma, zbywających się tutaj grzechów, ślubujących wstrzemięźliwość, pracę i uczciwość. Katolicko-robotnicza Belgia szczyci się największą ilością Domów rekolekcyjnych, toż tam lada łajdaczyna z czerwonym sztandarem w gębie, a jadem i kłamstwem w przewrotnem sercu nie znajdzie do robociarza przystępu. Gdyby nowy Dom katolicki rozświecił trochę w głowach biednych ludzi naszych, byłoby to niemałą zasługą wobec Boga i Ojczyzny ze strony tych, co przystąpili właśnie do zbożnego dzieła.

Panna telegrafistka. Otrzymujemy następujące zażalenie, które polecamy uwadze radcy Seferowicza:

Dnia 27-go b. m., wyjeżdżając o trzy kwadranse na szóstą do Stanisławowa, a mając jeszcze 12 minut czasu do pociągu, chciałem na poczcie kolejowej nadać depeszę. Tymczasem panna, telegramy przyjmująca, tak była zajętą flirtem z pięcioma studentami, którzy w pokoju urzędowym przy niej siedzieli, że mimo mych ustawicznych próśb przez 10 minut telegramu nieprzyjmowała wskutek czego i telegramu nienadałem i do pociągu się spóźniłem".

Nazwisko i adres kwerulanta są nam znane. Panna telegrafistka niech na przyszłość pamięta, że primo loco jest urzędowanie i publiczność, a secundo loco dopiero faceci.

Złodzieje lornetek teatralnych. Dochodzą nas wieści, że wyrobili się specyaliści w kradzieży lornetek teatralnych, tych mianowicie jakie bileterzy na przedstawienie wypożyczają. Od otwarcia nowego sezonu, a więc od czterech tygodni, pożyczono i nieoddano kilkanaście lornetek. Uprawiają głównie ten proceder dwaj żydzi, których policya ma już na oku i którym ten złodziejski kawał nie uda się więcej. Wczoraj popołudniu znów pewien student z VII. klasy pożyczył lornetkę i przepadł z nią. Może ta notatka poruszy sumienie młodego oszusta i zwróci lornetkę bileterowi, który musi ją wynagrodzić z własnej szczupłej gaży.

Uroczystość patrona kraju św. Michała. Jutro o godzinie 6-tej rano odegra kapela narodowa pobudkę po ulicach Lwowa, a w kościele OO. Bernardynów, odprawi się o godzinie 10·30 doroczne uroczyste nabożeństwo, popołudniu zaś procesya na placu przed kościołem.

„Czytelnia kolejowa" urządza dziś o godzinie 8-mej wieczorem, wieczorek z tańcami we własnym lokalu (gmach byłego dworca czerniowieckiego).

Z KRAJU.

Skazany drugi raz na karę śmierci. W Krakowie przez trzy dni przed trybunałem przysięgłych toczył się proces przeciw wyrobnikowi Wincentemu Rajzerowi, oskarżonemu o uduszenie żony swej Magdaleny i rzucenie zwłok jej do Rudawy, oraz przeciw kochance jego Maryannie Kaczorównej, oskarżonej o współudział w tej zbrodni. Rozprawa przeciw obojgu oskarżonym toczyła się już w czerwcu b. r. przed przysięgłymi i wówczas Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Rajzera za morderstwo na karę śmierci przez powieszenie, a Kaczorównę za współudział w tej zbrodni, na 10 lat ciężkiego więzienia.

Od tego wyroku zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności do najwyższego Trybunału, a ten zażalenie z przyczyny formalnej uwzględnił, zniósł wyrok i polecił przeprowadzić nową rozprawę. Rozprawa ta się odbyła i Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Rajzera ponownie na karę śmierci, Kaczorównę zaś tylko na 10 miesięcy więzienia za zacieranie wobec władz śladów zbrodni.

Echa wyborów przed sądem w Krakowie przed zwyczajnym trybunałem pod

przewodnictwem radcy sądu krajowego, dra Grodyńskiego, toczyła się rozprawa karna, mająca za tło ostatnie wybory do Rady państwa w maju b. r. w powiecie krakowskim. Mianowicie prokuratorya państwa oskarżyła Jana Trębacza, 26 lat liczącego z zawodu stolarza, i 30-letniego wyrobnika, Filipa Wołka, obu w Prądniku Czerwonym zamieszkałych, o występek z § 7 ustawy z 26-go stycznia b. r., o czystości i wolności wyborów. Jan Trębacz dopuścił się tego występku, głosując podstępnie i bez upoważnienia za swego brata Ignacego Trębacza, a Filipa Wołka przytrzymano w chwili, gdy pragnął nieprawnie oddać głos za Józefa Morgana, przy wyborach nieobecnego. Po przesłuchaniu świadków trybunał zasądził obu obwinionych na 3 dni ścisłego aresztu, oraz na pozbawienie na przeciąg lat sześciu prawa biernego i czynnego wyborów.

ZE ŚWIATA.

Szczepienie ospy w haremie. Niema w haremie zawilszej i trudniejszej sytuacyi, jak gdy która z dam haremowych zasłabnie i trzeba wołać do niej lekarza. Przepis surowo zabrania, aby kto inny z mężczyzn oprócz małżonka lub eunucha zaglądał w twarz mieszkance haremu. To też doktor, przyszedłszy do chorej, zastaje mumię, szczelnie zawiniętą w jedwabne chusty i zasłony — i wśród tych powijaków szukać dopiero musi chorego miejsca, zbadać i stawiać dyagnozę.

Tak samo jest i ze szczepieniem ospy, choć tu pomysłowość wschodnia znalazła sobie uproszczenie tej operacyi. Dama, mając być szczepioną, przez otwór w parawanie wysuwa rękę, na której lekarz szczepi krowiankę. Im dalej na wschodzie, z tem większą surowością ceremonia ta się odbywa, tak dalece, że nawet stoją opodal niewolnicy z obnażonemi mieczami, aby w danym razie zapominającą się damę lub zbyt ciekawego lekarza z miejsca na gardle pokarać.

Ile kosztuje uwiedzenie cudzego męża w Ameryce? Na mocy wyroku, wydanego przez sędziego Johna Yakeya w sądzie wyższym w Seattle, w stanie Waszyngton, panna Marya Timmówna z Millwaukee, albo inaczej Gruberówna, jak się sama nazywała, będzie musiała zapłacić pani Annie Zechowej, żonie Hieronima Zecha, zamieszkałego w Crivitz, w powiecie Marinette, sumę 25.000 dolarów za zbałamucenie jej męża.

TELEGRAMY.

Aresztowanie szalbierzy.

Kraków. Razem ze znanym we Lwowie szalbierzem Napiórkowskim aresztowano niejakiego Bolesława Fritzego, pochodzącego ze Lwowa, gdzie jego ojciec jest urzędnikiem. W Krakowie był on urzędnikiem manipulacyjnym w oddziale regulacyi rzek, gdzie — jak się teraz pokazało — przyjęto go na podstawie fałszywych świadectw. Śledztwo wykazało podobno, że Napiórkowski i Fritze zamierzali obrabować kasę oddziału regulacyi rzek.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki przyjął projekt reformy wyborczej, według którego przyszły Sejm składać się będzie z 124 posłów wybranych i 3 wirylistów, a mianowicie z 16 posłów z wielkiej własności, 4 z Izb handlowych, 46 posłów z kuryi miast (z wyjątkiem Wiednia) i gmin wiejskich, i 58 posłów z powszechnego głosowania (w tej liczbie 48 przypada na Wiedeń). W kuryi powszechnej wymagane jest 3-letnie zamieszkanie, a w kuryi miast i gmin wiejskich przynależność do gminy.

Wiedeń. Sejm przyjął jednomyślnie wniosek p. Dobernigga, polecający Wydziałowi krajowemu, aby wystosował do rządu usilną prośbę, żeby sesya sejmowa nie została przerwana skutkiem zwołania Rady państwa.

Przeciw zdziczeniu prasy.

Praga. Deputacya czeskiego katolickiego stronnictwa ludowego była wczoraj u namiestnika hr. Coudenhovego, aby użalić się na rosnące z dniem każdym zdziczenie prasy radykalnej i socyalistycznej, która w każdym prawie numerze poniża Kościół katolicki. Namiestnik odpowiedział, że jakkolwiek głęboko nad tem ubolewa, to jednak nic uczynić nie może, gdyż jest to rzeczą prokuratoryi. Otrzymawszy tę odpowiedź deputacya udała się natychmiast do starszego prokuratora z tem samem zażaleniem.

Święta wojna.

Paryż. Urzędowa depesza z Casablanki z 27. donosi, że prawie wszystkie szczepy poddały się, przyjmując warunki francuskie, z wyjątkiem sześciu, które rokowań nie rozpoczęły.

Rzeź chrześcian.

Szangay. Podczas powstania zwróconego przeciw chrześcianom, zamordowano w miejscowości Kanczufu w prowincyi Kangsi, misyonarza włoskiego Carduglia; drugi misyonarz tam działający, Francuz, zdołał umknąć. Seminaryum i kościół spalono. Powodem tych morderstw brak ochrony ze strony sfer miarodajnych, które tylko pozornie występują przeciw powstańcom. Doniesienia Chińczyków z głębi kraju podają, iż mordowano tam wielu księży chińskich i wiele kościołów spalono.

Powódź.

Madryt. Z Malagi donoszą, że skutkiem wylewu całe wsie zniszczone. Przeszło 150 osób utonęło. Miasto Malaga przerażająco wygląda. Ulice zamulone, pełno na nich zniszczonych mebli, belek, drzwi, drzew, a wśród nich mnóstwo zwłok. Straż ogniowa zbiera zwłoki z ulicy. Obawiają się bowiem wybuchu zarazy. Na cmentarzu w San Miquel znajduje się 40 zwłok. Przy wejściu do domu znaleziono zwłoki pary narzeczonych w uścisku śmiertelnym. Panuje głód. Ruch w zakładzie elektrycznym przerwany. Brak wody, gdyż wodociągi przerwane.

Madryt. Gubernator Malagi donosi, iż podczas powodzi zginęło 72 osób, a 68 odniosło rany. Zbiory wina stracone, wszystkie winnice stoją pod wodą. Most kolejowy rzuciła woda o 200 metrów. Deszcz pada ciągle. Zachodzi obawa dalszej katastrofy, jeśli ulewa nie ustanie.

Malaga. Wczoraj znowu padał deszcz. Obawiają się ponownej powodzi. Prace ratunkowe wstrzymano.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Uciekła papuga (kakadu), skrzydła popielate, piersi różowe. Oddawcy nagroda. Fenz, ul. Mączna l. 3, parter. 1743

Młody nauczyciel udziela lekcye gry skrzypcowej po 5 K miesięcznie. Poste-restante „Nauczyciel". 1727

Pokój frontowy, bardzo ładny, za darmo, za bardzo małe zajęcie. Osoba starsza. Wiadomość Administr. Gońca. 1726

Ładna suknia Lila, odpowiednia na wesela, wieczorki, dla tęższej osoby, suknia granatowa, kapelusz aksamitny, krzesełko dziecinne. Sprzedam, ul. Grodecka l. 20, Nr. drzwi 2. 1722

Dla zamożnych Panów kawalerów elegancki samowar miedziany, ubranie frakowe sprzedam. — Ul. Grodecka l. 20, drzwi Nr. 2. 1721

Roczniki tygodnika illustrowanego z dodatkami rok 1905/6. Leksykon Megera niemiecki 9 tomów, sprzedam ulica Grodecka l. 20, drzwi Nr. 2. 1720

Na mandolinie i cytrze uczy za 4 zł. miesięcznie, rutynowany nauczyciel, ul. Zygmuntowska l. 17, parter, Nr. drzwi 3. 1745

Niańki rutynowane do wyjazdu, poszukuje biuro Bodyńskiej. Lwów, Pasaż Andriolego. 1746

Stanowczo najlepsze a tanie! Tylko na maśle sporządzane: śniadania, obiady i ko.acye. Abonament przyjmuje się, jakoteż do menażek wydaje i poleca po cenach najniższych. Józef Folta, mleczarnia, Chorążczyzna 5. 1747

Meble gięte! — Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, we Lwowie, ul. Kleparowska l. 15. Przyjmuje się do naprawy wszelkiego rodzaju meble gięte lub stylowe i roznosi się naprawione, lub nowo zakupione, do miejsc przeznaczenia. Ceny umiarkowane, robota staranna.

Ekrany oprawia, nowe wzory. Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1728

Kołyski i łóżka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1731

Odstąpię lekcyę prowincyonalną korzystną, za lekcyę we Lwowie. — Adres w Administracyi Gońca. 1737

Potrzebny dozorca do kamienicy katolickiej od 15. października, kobieta do posług, mężczyzna wolny. Zgłoszenia pisemne pod „Zajęcie" do Administr. Gońca. 1735

Znakomite ciastka po 6 halerzy, poleca cukiernia krakowska, Lwów, ulica Fredry. 1736

Fabryka krawatów, ulica Sykstuska l. 12, poszukuje panienek do szycia, ewentualnie do domu. 1748

═ PANNA ═

z dobrem pismem zostanie zaraz przyjętą. Zgłoszenia do Redakcyi „Gońca Polskiego", ul. Podwale l. 7.

Nauczycielskie biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego, poleca wszelką doborową służbę. 1744

Kto poszukuje miejsca lub ma wolne miejsce do obsadzenia, kto chce co kupić lub sprzedać, niech to uczyni za pomocą drobnych ogłoszeń w „Gońcu Polskim" — jedno słowo kosztuje 4 h, najmniejsze ogłoszenie 40 h. Pieniądze można przysyłać w markach pocztowych.

Przez c. k. Rząd konc.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
═ i wojskowa ═
szkoła przygotowawcza
emeryt. podpułkownika
Karola N. Nahlika
Lwów, ul. Piekarska 37.

Agencya Kosanowskiego, ulica Sykstuska l. 2, poszukuje: kucharkę niemkę, pensya dobra, kucharkę restauracyjną, kucharza dworskiego, pannę służącę zaraz. 1742

Dozorca z żoną potrzebny, uczciwy, trzeźwy do posług lokatorom. Ul. Kochanowskiego l. 48. 1741

Paryskie kapelusze dla Pań, otrzymał magazyn mód Michaliny Maysenhälter, ulica Sobieskiego l. 3. 1740

Bambusowe mebelki, bajecznie tanio, poleca Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1729

Umieścimy: leśniczych, ekonomów, pisarzy gospodarczych, mielników, kuchmistrzy, dozorców fabrycznych, kuchcików, chłopców kredensowych, kowali, stelmachów, furmanów, strzelca myśliwego, kucharki, praczki, pokojowe, fornali. Biuro, Ormiańska l. 30. 1739

Kosze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. Koniewicz, ulica Batorego l. 12. 1730

Kosze do podróży, do drzewa, na kwiaty, na papiery. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca Koniewicz, ul. Batorego l. 12. 1732

Pierwszorzędny we Lwowie — ul. Trybunalska l. 1

HOTEL WANDA

Restauracya i pokój do śniadań

położony w samym centrum miasta (obok Rynku)
poleca pokoje z komfortem urządzone od 80 centów i wyżej dziennie. 1702

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane!

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

tylko z zieloną marką ochronną wyobrażającą zakonnicę. **Prawnie chronione. Słynny oddawna znakomity środek domowy.** — Cena 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5 — franco. **Thierry'ego maść centyfoliowa, znana powszechnie jako najlepszy środek domowy** na wszystkie, choćby zastarzałe rany, zapalenia, uszkodzenia. Cena: 2 słoiki kor. 3·60. Wysyła opłatnie tylko za zaliczką lub nadesłaniem gotówki.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach.

We Lwowie do nabycia:
w Aptekach Szymona Haya, Dra Jana Piepes-Poratyńskiego i J. Ruckera.

Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

KASA POSAGOWA

„AURORA"

LWÓW, PODWALE 7,

wypłaca swoim członkom posagi stosownie do trzech oddziałów:

od K 200 do 5000.

Po 15 miesiącach istnienia wypłaciła kasa **100 posagów** w łącznej kwocie K 45.000.

AGENCI POSZUKIWANI.

Prospekta za dołączeniem marki 10 h wysyłamy

1510 ZARZĄD.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami i nizkiemi premiami nadaje się najbardziej

„ALLIANZ"

Akc. Tow. ubezpieczeń na życie i renty.

Fundusze gwarancyjne po dzień 31. grudnia 1906 **K 11,013.456·42.** Stan ubezpieczeń po dzień 31. grudnia 1996 **283.342 osób** z kapitałem około **89,000.000 K.** Ogółem wypłacona kwota od założenia Towarzystwa wynosi **8,000.000 K.** — Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela

„ALLIANZ"

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty, filia dla Galicyi i Bukowiny.

Lwów, plac Bernardyński l. 2 a.

Szczególniejszej uwadze polecamy kombinacyę ubezpieczeń, połączoną z prawem poboru renty, tudzież ubezpieczenia z rocznym o 3% (do 87%) wzrastającym zagwarantowanym opustem odsetkowym. (1)

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!

Znakomite Płótna Korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie.
Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

TKALNIA JÓZEFA JÓRASZA
»pod opieką Najśw. Rodziny« 1713
w KORCZYNIE obok Krosna (Galicya).
Na żądanie próbki z oceną darmo i opłatnie.

NAJSTARSZY
▪ WE LWOWIE ▪
KRAKOWSKA 9.

HANDEL ▪▪▪▪ WINA LUDWIKA STADTMÜLLERA

Ostatnie Nowości na suknie i kostyumy damskie, najmodniejsze jedwabie na bluzki, barchany, flanelki, płótna, szyfony poleca firma **Antoni Uwiera**

Wielki wybór. Towar doborowy. Ceny nader nizkie. **Lwów, ul. Halicka 12.**

1503

▪ **Od 41 lat istniejąca Fabryka rękawiczek i bandaży** ▪

IGNACY RECHEN

LWÓW, ULICA KRAKOWSKA 5,

poleca swój obficie zaopatrzony skład rękawiczek i bandaży pierwszorzędnej jakości, wszelkie wyroby w zakres rękawicznictwa wchodzące, oraz bieliznę, krawatki i galanteryę.

Kaloszy petersburskie w wielkim wyborze.

(13)

Lwów, Szajnochy 5 **HOTEL SANS-SOUCI** Lwów, Szajnochy 5

(poprzeczna Sykstuskiej i Kopernika) — został świeżo otworzony. — Posiada 30 słonecznych pokoi, urządzonych z nowoczesnym komfortem. — Światło elektryczne. — Ceny umiarkowane. — Służba sprężysta i doborowa. (17) O liczne odwiedziny uprasza właściciel i zarządca: *M. DANK.*

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Pokój wspólny dla inteligentnej pani w samem śródmieściu do wynajęcia. Konwersacya francusko-niemiecka. Adres w Administracyi „Gońca Polskiego". 1615

Zamiana. Za konwersacyę francusko-niemiecką kto udzieli mi lekcyi języka łacińskiego. Adres w Administracyi „Gońca Polskiego". 1616

Piec nowy kaflowy do sprzedania. — Pokój i kuchnia do wynajęcia. Sadownicka 81. 1655

Osoba inteligentna — przyjmie w godzinach wieczornych przepisywanie lub lekturę za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Wiara" do Administracyi Gońca. 1653

Konwersacyi francusko-niemieckiej poszukuje paryżanka — za bardzo nizką opłatą. — Adres w Administracyi. 1696

Wdowa po urzędniku przyjmie abonentów na wikt. Klonowicza 12 parter. 1704

Masażystka z dłuższą praktyką, — wykonująca umiejętnie w różny sposób masowania poleca się Paniom za miernem wynagrodzeniem. — Łaskawe zgłoszenia, także listowne, do Biura gazet Olszewskiego pod „Masażystka". 1716

Winogrona kuracyjne, kosz 5 kg. po 1·60 ct., poleca handel Bodnara Ulica Akademicka l. 22. 1614

Znana firma Dr. J. Rucker i Ska przeniesiona na ul. Jagiellońską 5. 1625

Dozorców i lokai poszukuje biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 1715

Dozorca, żonaty, bezdzietny, żona cały dzień zajęta, zostanie przyjęty, ulica Zamojskiego l. 15, parter. 1634

W. Primus & S. Iglicki ul. Jagiellońska l. 12, poszukuje panny biegłej w szyciu na maszynie i w rękach do robót tapicersko-dekoracyjnych. 1709

Folwark pod Lwowem, pięknie zagospodarowany i urządzony — sprzedam wraz ze zbiorem, inwentarzem żywym i martwym. — Doskonałe budynki i dom mieszkalny. Gospodarstwo mleczne. Zgłoszenia pod „100" poste restante Rzęsna polska. 1675

Zdolni

i sprytni mężczyźni lub kobiety w kołach kupieckich wprowadzone, znajdą dobry zarobek. F. F. poste restante — Lwów.

Magiel dobry, używany, kupi Administrator. Kochanowskiego l. 48. 1717

CEBULKI

hyacentowe, tulipanowe, krokusowe i narcyzowe wysyła po jak najniższej cenie Antoni Klimowicz, Lwów. (Kulturę załączam) 1693

W szkole następczyni Praksedy z Sozańskich Stenglowej rozpoczynają się wpisy na kurs tańców. Wiadomość między 3—5 popołudniu, Szeptyckich 7 1698

Akademik, dobry pedagog, poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek zajęcia. — „Pedagog 5" poste-rest. Lwów, główna poczta.

Poszukuję stolarza i dwóch chłopców. — Zakład graficzny M. Hegedüsa we Lwowie, ul. Kopernika 8.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje miejsca do kamienicy tylko za mieszkanie. Szajnochy 3, u dozorcy.

2 sklepy z portalem do wynajęcia przy ul. Trzeciego Maja. Wiadomość u pana Franza, kawiarnia Europejska. 1705

Licytacya

w lwows. akc. Zakładzie zastawniczym ul. Karola Ludwika l. 3, odbędzie się w dniach 8, i 9, października 1907, od 9 rano do 4 popołudniu **sprzedaż zastawów** z terminem zapadłości 30. czerwca 1907 oznaczonych nr. od 15.443 do 68.453. (2) *Dyrekcya.*

Płótna krajowe

poleca po cenach najniższych MAGAZYN **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny l. 2. (20)

Agentów

za prowizyą poszukuje Kasa posagowa „Aurora", Lwów, Podwale 7. 1711

Do wynajęcia 2 pokoje kawalerskie, 1 pokój dla wdowy, 2 pokoje i kuchnia (słoneczne, suche, rok zamieszkałe). Kochanowskiego 48. 1718

B. CZYSZ

Lwów, ul. Skarbkowska 3 zakupił okolicznościowo duży transport mebli — sprzedaje, wypożycza takowe tanio. (5)

Grunt obszerny z budynkiem na pracownię lub skład drzewa do najęcia lub sprzedaży przy ulicy Jabłonowskich. — Wiadomość ul. św. Zofii 11 B. 1683

Za zł. 1·80 przerabia kołdry, materace i wkładki sprężynowe. Poleca nowe kołdry od 5 K, materace od 14 K, wkładki od 30 K. Pracownia pościeli Kazimierza Skibińskiego, długoletniego współpracownika firmy Schustera we Lwowie, ulica Kopernika l. 5. 1474

Miód a la Malaga znany z dobroci, duża szampanówka po 1 zlr. Poleca handel Bodnara. Ulica Akademicka l. 22. 1613

Kurs tańców rozpoczynam 1-go października. Wpisy przyjmuję w każdej porze. W najkrótszym czasie wyuczam tańców pod gwarancyą. Osoby starsze mogą korzystać w osobnych godzinach. R. Nowicki, Ormiańska l. 4. 1674

Kurowski, tapicer — ul. Skarbkowska 5 — powrócił z robót po za obrębem Lwowa i przyjmuje zamówienia. Polecam gotowe meble. 1689

TANIO

nabyć można w nowo otworzonem

DOROTEUM

we Lwowie przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej) następujące oddane przez Szanowne Państwo przedmioty:

kilka jadalń i sypialń, 2 kanarki, 2 konie, kilka wózków i powozów, 15 dywanów perskich, 2 biurka amerykańskie, kilka kufrów, 7 pianin i pianofoli, kilka wózków i wanien, stoły, krzesła i garnitur salonowy, portyery, chodniki, firanki, broń, szable, zegary ścienne i zegarki kieszonkowe, obrazy i stare monety, kompletne urządzenie dla modniarki, blacharza i cukierni, lampy stojące i wiszące, łóżka, sofy i otomany, kilka kredensów, karniszów i szaf do bibliotek, starożytne książki 20 domów, 8 wielkich majątków, 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi, 4 maszyny do szycia, uprząż na konie, 3 siodła męskie i 2 damskie, ozdoby złote i srebrne, klejnoty, bielizna dla pań, pomiędzy tą i mała wyprawa składająca się: z koszul damskich, kaftaników i innych drobiazgów, 6 sztuk płótna, rogi, trofey i torby myśliwskie, dywany, dywaniki, damskie suknie jedwabne, futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza, porcelany, 2 sypialnie mahoniowe, 1 motocykl „Puch" o sile 3½ HP, kilka garniturów salonowych, rozmaite antyki, kilka wieprzów, kilka krów. — Nasze „Doroteum" kupuje i sprzedaje i pośredniczy we wszystkiem. Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr. Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazyjne dla mebli, własne stajnie, własne hale na przechowywanie mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.

Zarząd „Doroteum" we Lwowie. 1304

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legomina

Skulski, Teatralna 16.

Po co jechać do Badów!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego, przystanek elektryki Łyczakowskiej, wanny, porcelanowe, kąpiele w abonamencie

— potaniały —

Borowinowe zł. 1·80
Nauheim gazowe (aparat prof. dra Niemiłowicza nie tabletki) zł. 1·30
Jodobromowe (Iwonicz — Rymanów zł. 1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica) zł. 1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec) zł. —·95
Siarczane — (Lubień, Piszczany) zł. —·90

Również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty. 1351

Baczność amatorzy! Bez konkurencyi! — We Lwowie! **Złote rybki,** akwarya i przybory M. Jankowski, plac Bernardyński l. 2. — Magazyny wieńców pogrzebowych, świeżych i metalowych — bukietów ślubnych i okolicznościowych. 1612

Za połowę ceny sprzedam nowy żelazny garnitur kół kątowych 1 metr wielkości, 90 zębów grabowych i mniejszy o 30 zębach żelaznych, wrzeciono toczone, panewka, 2 łożyska z wyściółką, 2 koła pasowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya Gońca. 1661

Poszukuję czeladnika szewskiego, oraz chłopaka do nauki. Mielnicki, Lwów, ul. św. Zofii l. 8. 1733

Fortepiany, pianina, najtaniej sprzedaje, mienia, pożycza, kupuje. Kalinowski, ulica Żulińskiego l. 6. 1734

Poszukuję zdolnego i uczciwego gumiennego, oraz fornala z dobremi świadectwami. — Umowa nastąpi na miejscu. Zgłoszenia pod „K. O." folwark Aleksandrówka, poczta Sichów. 1738

NAUKA KROJU

Tylko w szkole „Stefanii" nauczycielki krojów na kursie „Pracy kobiet", udzielającej tej nauki także w swej pracowni, ulica Łyczakowskiej l. 4, wyuczyć się można gruntownie kroju francuskiego, angielskiego i szycia, których lepiej ani pierwsza firma paryska nie wyuczy. Mnóstwo Pań oraz zawodowych krawczyń i krawców dopiero w tej szkole nabrało należytego pojęcia o kroju, czego przedtem w żadnej innej szkole nie skorzystali. — Suknie wykonuje w eleganckich fasonach od 50 koron począwszy. Przyjmuje także suknie do skrojenia i fastrygowania. Formy do nabycia. „Stefania", Lwów. 1636

Tylko 450 koron

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisandrowe. Ogromny wybór mebli salonowych, jadalń, pokoi mężkich, mebli giętych i luksusowych, sofy, otomany, fotele zwykłe i rozkładane. Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecinne, materace sprężynowe i druciane. Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stor, kap, pledów, kocy, kołder, materaców, poduszek itp. — Prosimy przed zakupnem gdziekolwiekbądź łaskawie zobaczyć przedtem nasze składy i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższania cen. — Własna pracownia tapicerska, stolarska i pościelowa.

Polecają

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski

Lwów, ul. 3. Maja 5. 1594

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów — Halicka 16, poleca:

Tegoroczny wyrób płócien i web — oraz obrusy, serwety, ręczniki, chustki, ścierki, dymy, drelichy, perkale batysty, sienniki, kołdry, materace, poduszki. Bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zlr. 200. 1650

MAKS PAUKER fryzyer, specyalista w goleniu. Lwów, ul. Akademicka 4. 1238

FIRMA ISTNIEJE 36 LAT.

ZŁOTE i SREBRNE BIŻUTERYE od najtańszych do najwykwintniejszych.

PERŁY zawsze na składzie w wielkim wyborze.

J. Dąbrowski Lwów ul. Hetmańska 4. 959-4

Nowo otworzony

Chrześcijański Magazyn gotowych ubiorów Juliana Gizella

Lwów, Akademicka 12

poleca się łask. P. T. Publiczności chrześcijańskiej dla zakupna gotowych ubiorów dla Pań, Panów i P.T. studentów. 1386

Na składzie mamy wielki wybór modne, piękne i bardzo trwałe gotowe ubiory jesienne i zimowe a sprzedajemy takowe o trzecią część taniej jak sklepy izraelickie

Ochraniaj twoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

Handlowca do zbierania anonsów, ewentualnie za stałą płacą poszukuję Plac Dąbrowskiego 7, II. piętro.

MLECZARNIA MANNY LENARD Akademicka 2.

Śniadania, obiady, kolacye. Obiad 3 potrawy: porcya większa 14, mniejsze 10 zł. miesięcznie. 1504

Józef Haberman specyalista strzyżenia włosów Lwów, ul. św. Mikołaja 1.

KASY ogniotrwałe

znakomitej konstrukcyi poleca I-sza krajowa FABRYKA KAS OGNIOTRWAŁYCH **Wojciecha Kosiby i Wł. Chudzikowskiego, Lwów** ulica Na Błonie 22. 1143

100 kor.

kosztują następujące 4 losy:

1 węg. Czerw. Krzyża
1 węg. Bazylika
1 serbski tytoniowy
1 węgierski Josziv

4 losy razem za 100 kor. w ratach po 4 kor. Pierwsza rata ze stemplami itd. 7 koron, dalsze po 4 kor. Czeki pocztowe bezpłatnie. Grupa ta ma rocznie 9 ciągnień. Każdy z losów ma wygr. po 100, 70, 50, 20.000 i t. d. i każdy wylosowany być musi.

Zaraz po złożeniu I raty zpn. ma się wyłączne prawo gry na te losy.

„GAZETA HANDLOWA" wychodzi naszym nakładem 2 razy miesięcznie.

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany, Lwów pl. Maryacki 7.

WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO.